Rok XIV. Nr. 226 SOSNOWIEC, czwartek 17 sierpnia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-60.

Noty Włoch i Niemiec w Watykanie

Hitler proponuje 30-dniowe „zawieszenie broni"

BRUKSELA, 16.8. Jak podaje korespondent londyński dziennika „Nation Belge" Niemcy i Włochy złożyły noty w Watykanie z propozycją 30-dniowego „zawieszenia broni" w Europie. To samo pismo dowiaduje się ze źródła, podobno dobrze poinformowanego, że noty te, przedstawione w Watykanie przez ambasadorów Niemiec i Włoch, wskazują na prześladowanie, którego ofiarą są rzekomo Niemcy w Polsce, a Włosi we Francji i w Tunisie.

Noty te mają jednak stwierdzić, że rządy włoski i niemiecki pragną uregulować różne sprawy europejskie pokojowo, jak również są gotowe przedstawić państwom zachodnim następujące propozycje:

1) ustanowienie 30 dniowego okresu, podczas którego obydwie strony wstrzymają się od wszelkiej akcji i który pozwoli na zorganizowanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Niemiec i Włoch;

2) ci czterej ministrowie będą starali się znaleźć rozwiązanie sprawy gdańskiej, która ewentualnie będzie przedstawiona Polsce;

3) jeżeli sprawa gdańska nie będzie mogła być rozwiązana okres 30-tu dni może być przedłużony, celem omówienia innych spraw, będących w zawieszeniu.

Niemcy i Włochy w notach swych wyrażają nadzieję, że przyjęcie ich propozycyj doprowadzi do odprężenia w stosunkach międzynarodowych i ufają, iż Watykan użyczy swej moralnej pomocy, celem zrealizowania planu niemiecko-włokiego, który miał być wypracowany w ciągu ostatnich rozmów w Berchtesgaden.

„To co rumuńskie, będzie bronione"

Król Karol o nienaruszalności granic Rumunii

BUKARESZT, 16. 8. PAT. Wczoraj odbyły się w Constanzy uroczystości „święta morza" w obecności króla Karola II, następcy tronu wielkiego wojewody Michała, członków rządu na czele z premierem Calinescu, ministra marynarki gen. Teodorescu, admiralicji oraz władz cywilnych i wojskowych.

Uroczystość odbyła się na statkach zgrupowanych w porcie dookoła statku królewskiego „Luceafarul". Po ukończeniu uroczystości król Karol II ze świtą i admiralicją wziął udział w złożeniu kamienia węgielnego pod konstrukcję nowego portu wojennego Taceut, położonego o kilkanaście kilometrów na północ od Constanzy.

Podczas śniadania, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób na czele z członkami rządu i admiralicją, król Karol II wygłosił następujące przemówienie:

„To co jest rumuńskie, nie może być odstąpione i to, co jest rumuńskie, będzie bronione. Ten zaś, kto przywiązuje wagę do pokoju, powinien wiedzieć że granice raz wytyczone, nie mogą ulec zmianie nawet niebezpieczeństwa kataklizmu światowego. Takim jest wyznanie wiary wszystkich prawdziwych patriotów, zamieszkałych wewnątrz naszych granic naturalnych.

Podkreślając wielki wysiłek marynarki handlowej oraz wojennej rumuńskiej w ostatnim roku, król oświadczył: „Z punktu widzenia obrony narodowej wysiłki dokonane dla uposażenia marynarki, wskazują że ci, którzy ponoszą odpowiedzialność w naszym kraju, zdecydowani są wzmocnić marynarkę równolegle do armii lądowej. — Trzy elementy obrony narodowej: armia lądowa, marynarka i lotnictwo świadome są faktu, że w dniu wielkiego apelu znajdą się całą swą duszą na posterunkach pełnionych przez nie obowiązków".

Hitler przeciąga strunę

Sytuacja europejska jest bardzo poważna

PARYŻ, 16. 8. W kołach politycznych Francji uważają sytuację europejską za bardzo poważną.

Hitler nie pragnie wprawdzie wybuchu wojny, jednakże naciąga strunę do tego stopnia, że każdej chwili może ona pęknąć.

Tym tłumaczą się jego posunięcia, które mogą postawić świat w obliczu zawieruchy wojennej.

Wojciech Korfanty w agonii

WARSZAWY, 16.8. Wszystko wskazuje na to, że Wojciech Korfanty zbliża się do kresu swego życia.

W dniu wczorajszym ks. prałat Nowakowski udzielił mu ostatniego namaszczenia Olejem Św.

W nocy z wtorku na środę rozpoczęła się agonia.

Rodzina i lekarze, czuwający przy łożu chorego, spodziewają się katastrofy każdej chwili

Memorandum rządu francuskiego

Nic bez Polski o Wolnym Mieście

LONDYN, 16.8. „Daily Mail" donosi, wiaduje się że po powrocie z wywczasów, spędzonych we Francji ambasador francuski w Londynie Corbin, przywiezie ze sobą memorandum rządu francuskiego w sprawie planu uregulowania sprawy gdańskiej wedle propozycyj Hitlera, przedłożonych rządowi brytyjskiemu za pośrednictwem Wysokiego Komisarza w Gdańsku prof. Burckhardta.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Mail" dowiaduje się że w memorandum tym rząd francuski zajmie stanowisko iż Francja w żadnym wypadku nie zgodzi się na rozpatrywanie propozycyj, o ile nie będą spełnione następujące warunki:

1) Projekt musi znaleźć pełną aprobatę rządu polskiego,

2) Wszystkie prawa Polski w Wolnym Mieście muszą być w całej pełni utrzymane i

3) Mocarstwa demokratyczne muszą otrzymać wystarczające gwarancje, iż ustępstwo wobec Rzeszy nie będzie wykorzystane do podjęcia dalszej ekspansji.

Prof. Burckhardt informuje rząd brytyjski o rozmowach z Hitlerem

LONDYN, 16.8. PAT. Reuter komunikuje iż rząd brytyjski otrzymał od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta sprawozdanie, dotyczące zasadniczych tematów, poruszonych podczas rozmowy, która odbyła się między prof. Burckhardtem a kanclerzem Hitlerem w ubiegły piątek w Berchtesgaden.

Należy zaznaczyć że zarówno to sprawozdanie jak i późniejsze zawiadomienia które mogą być skierowane przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do rządu brytyjskiego będą traktowane jako ściśle poufne. Rząd brytyjski nie otrzyma od prof. Burckhardta ani z innej strony żadnych propozycyj dotyczących załatwienia sprawy Gdańska ani też nie nie wie o podobnych zamiarach.

Funkcje prof. Burckhardta polegają na rozpatrywaniu spraw, powstałych między Polską a Gdańskiem i jest on naturalnie w ścisłym kontakcie z rządem polskim za pośrednictwem Komisarza Generalnego RP. w Gdańsku.

W Londynie również nic nie wiadomo o tym, jakoby prof. Burckhardt nie naradzał się z rządem brytyjskim przed złożeniem wizyty w Berchtesgaden, ani też nie zapytywał o aprobatę rządu brytyjskiego. Prof. Burckhardt zawiadomił tylko rząd brytyjski w charakterze sprawozdawcy „Komitetu Trzech", że przyjął zaproszenie. Komunikat Reutera podkreśla z naciskiem że prof. Burckhardt nie przekazał żadnego oświadczenia do rządu brytyjskiego, lecz udał się do Berchtesgaden w najzupełniej prywatnym charakterze.

W telegraficznym skrócie

PADŁ W TOKIO GENERAŁ SOWIECKI

Agencja Domei donosi z Hsinkingu, że sowiecki generał Jakowlew, dowódca zmotoryzowanej brygady nad rzeką Khałka, zabity został pociskiem artyleryjskim.

IRAK ZAPŁACI 20.000 F. SZT. ZA ZABICIE ANGIELSKIEGO KONSULA.

Rząd Iraku przyznał 20.000 funtów tytułem odszkodowania wdowie po zabitym konsulu angielskim Mack Musoni, którego zamordowano w czasie arabskich rozruchów kwietniowych po śmierci króla.

ARESZTOWANIA OFICERÓW B. ARMII CZESKIEJ.

Specjalny korespondent „Manchester Guardian" donosi, że Gestapo przeprowadza masowe aresztowania oficerów b. armii czeskiej posądzonych o nieprzychylny stosunek do Niemiec. Aresztowanych odsyła się do obozu koncentracyjnego w Dachau. Ta akcja Gestapo ma zapobiec dezercji żołnierzy i oficerów czeskich zagranicę.

Na szpaltach pism

Zasiew ideału

Henryk Korab — Kucharski w swej korespondencji z Paryża zastanawia się na łamach „Gazety Polskiej" nad siłą polskiego ideału, który wywołała we Francji po uroczystościach krakowskich olbrzymie wrażenie. Korespondencję swą kończy autor takim przykładem:

„W 1925 r. w Syrii rozmawiałem z mało znanym wówczas generałem Gamelin, który mi się zwierzał, że walka z Druzami jest wyjątkowo ciężka.

— Czyżby byli tak dobrze uzbrojeni? — zapytałem.

— Uzbrojenie mają zupełnie nowoczesne, to prawda — odpowiedział generał — ale nie to jest najważniejsze. Trudno walczyć z ich zgoła swoistą religią. Wierzą oni, że w życiu pozagrobowym otrzymają wyższą rangę, jeżeli polegną w boju. Żołnierz pewien jest, że będzie sierżantem, a porucznik — kapitanem...

Po przejmującym ślubowaniu krakowskim w podobny sposób poczyna się myśleć o Polakach. Nawet przeciętny obywatel ujmuje to dziś w tych prostych słowach:

„Chyba Hitler zaczyna sobie zdawać sprawę, że lepiej nie narywać się na zuchów, których zagrobowym ideałem jest piękniejsza ojczyzna".

Nie są to być może, obserwacje ścisłe i rzeczowe, ale jednak godne uwagi. Tak zaczyna kiełkować zasiew ideału".

Wycofanie wojsk rosyjskich z nad granicy polskiej

PARYZ. 16. 8. Z Moskwy donoszą że rząd rosyjski wycofał z nad granicy Polski 200 tysięcy wojska.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

41)

Rozstali się iNatalia szybkim krokiem zbiegła ze schodów na ulicę. Tutaj rozejrzała się z drzwi ciekawie na wszystkie strony, czy przypadkiem nie dojrzy gdzie kogoś ze znajomych, a przekonawszy się, że ulica w tej okolicy jest prawie pusta, wyszła na chodnik i skierowała się w stronę restauracji, gdzie zostawiła mister Pata.

Amerykanin nudził się tu nie mniej niż zapewne byłby się nudził u ewentualnej modystki, to też na widok powracającej Natalii ucieszył się nawet szczerze. Powstał na jej powitanie i następnie posadził ją przy stoliku.

— I jakże wizyta, udała się?

— W części — odrzekła. — Niestety nie mogłam urzeczywistnić swojego zamiaru dla tak nędznej przyczyny, jak brak pieniędzy.

— O, proszę pani, pieniądz w dzisiejszych czasach nie jestbynajmniej rzeczą błahą, jest to nerw wszelkich poczynań ludzkich.

— Możliwe, możliwe, ja jednak trochę inaczej cenię siłę pieniądza. Być może dzieje się to dlatego, że nigdy jeszcze w moim życiu nie musiałam się ograniczać w wydatkach inigdy też nie zarobiłam własną pracą ani grosza.

— Żyła pani zatem dotąd w szczęśliwych warunkach, czego nie każdy o sobie powiedzieć potrafi. Ale i na panią przyszedł moment troski. Czy to warto?

— To zależy, na co nam potrzebne pieniądze. Naturalnie, gdybym ich potrzebowała na prywatne wydatki, znalazłabym je zawsze w kasie ojca, ale ja teraz mam pewien wydatek, o którym nie chciałabym, aby ojciec wiedział.

— To nie jest takie trudne do urzeczywistnienia.

— Dla pana tak, ale dla mnie — to prawie niewykonalne.

Pat zarechotał swoim charakterystycznym śmiechem. Podejrzewał o coś jeszcze niejasnego i niewyraźnego Natalię, ale nie był od tego, aby jej pożyczyć żądaną sumę, aby właśnie zrobić na złość Korfowi. Poza tym, nabiwszy sobie głowę zamierzonym ożenkiem, pragnął także i z tej przyczyny okazać się uprzejmym, choćby nawet miał tych pieniędzy nigdy więcej w życiu nie oglądać więcej. W tym miejscu pomyślał, nie bez słuszności zresztą, że tym datkiem pieniężnym zobowiąże sobie poniekąd Natalię, a może ona w chwili, gdy przyjdzie do ostatecznej, decydującej rozmowy, okaże się znacznie dla niego łaskawszą, niżby nią była w innych warunkach. Pod wpływem tych myśli miał zamiar zaproponować Natalii pożyczkę, ale nie chciał się jednak spieszyć. Dlatego przede wszystkim przywołał skinieniem ręki kelnera i zwrócił się do swej miłej sąsiadki z zapytaniem, co rozkaże sobie podać do jedzenia.

— Może napijemy się po szklaneczce wina? — proponował Pat.

— Czy pan nie wie, że szoferowi nie wolno pijać?

— Ach, wino nie jest wódką!

— Ale jest alkoholem — przekomarzała się.

— Więc co?

— Byle co, byle było smaczne — odpowiedziała na koniec i zamówiła jakąś potrawę. Niebawem kelner podał wino, więc Pat osobiście zajął się nalewaniem go do kieliszków, ale równocześnie nie spuszczał oka z Natalii. I widział, że jest w tej chwili zajęta jakąś stroskaną myślą, gdyż czoło jej się zmarszczyło i piękne jej szafirowe oczy miały jakiś tęskno-rzewny odcień.

— Konstatuję nie bez smutku — powiedział Pat, biorąc kieliszek w rękę — że moja piękna pani jest coś dzisiaj nie w humorze, coś ją trapi. Czy to kwestia braku tych pieniędzy?

— Zgadł pan.

— Nie warto się przejmować tak znikomymi sprawami. Napijmy się tego nektaru gronowego, a później będziemy myśleć i o tych sprawach.

Tuśka umaczała zaledwie tylko usta w winie i odstawiła kieliszek. Nie mogła i nie była w stanie pić. Na ogół nie używała alkoholu prawie wcale, nie paliła też papierosów i nie malowała się jak malowały się inne, tynkując twarze, niby płoty polskie na rozkaz ministra spraw wewnętrznych.

d. c. n.

„JAKO CYMBAŁ KIEPSKO BRZMIĄCY..."

...Jakże błogo i spokojnie upływałyby miesiące letnie roku 1939, gdyby nie Polacy! Jakże rozkoszowałby się obywatel Niemiec wywczasami letnimi gdyby nie ciążyła nad nim straszna zmora i okropna groźba napastniczych zmysłów polskich! Jakże odetchnąłby z ulgą świat cały, gdyby nie agresywne zakusy Polski, wymierzone przeciw tak potulnym, tak sielankowym, tak słodko i niewinnie jakby na fujarce pastuszej nucącym swe pokojowe zapewnienia Niemcom!

Oto ton, w jaki w obecnej fazie „białej wojny" uderzyła propaganda niemiecka. Gdy się czyta prasę Trzeciej Rzeszy, słucha mów wiecowych czy radia niemieckiego — można się zaprawdę rozczulić: Niemcy przecież nie wadzą nikomu, nie żywią wobec nikogo żadnych pretensji... Ale Polska — to potwór drapieżny, nienasycony, napastliwy. Polska roi zdobywcze plany. Polska rozpętuje niszczycielską wojnę. Polska zagraża ładowi i spokojowi Europy.

Tak przekonuje swych czytelników „Völkischer Beobachter" czy „Angriff" tak, trzy razy dziennie dowodzi każda stacja nadawcza radia niemieckiego i tak „gdańszczanin" Forster przeraża swych rodaków w swym rodzinnym miasteczku Förth pod Norymbergą.

Kto w to wszystko ma uwierzyć? Kto się ma dać przekonać, że po Anschlusie, po Sudetach, po zaborze Czech i Kłajpedy, po zażądaniu Gdańska, stroną napastniczą jest... Polska?

Kto w to ma uwierzyć? Polacy? Niemcy? Świat?

Chyba tylko Niemcy. I to tylko chłopięce tenory i dziewczęce soprany, których „Pfuj!" dźwięczało, gdy na Długim Rynku w Gdańsku p. Forster przerażał młode serduszka grozą polskich agresywnych zamiarów. Bo już trudniej sobie wyobrazić, aby co dojrzalszy i poważniejszy „Bürger" niemiecki w Heidelburgu czy Dreźnie wierzył w niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony polskiej... Wierzył, że ta niecnota Polska żywi zamysły napastnicze, że to Polska rozpętała stan zagrożenia wojennego, by na terytoriach niemieckich dokonywać podbojów.

Świat? P. Goebbels chyba nie jest tak naiwny, by mógł przypuścić, że za granicami Trzeciej Rzeszy znajdują się ludzie, którzyby wierzyli w baranka niemieckiego i wilka polskiego... Świat przeżył od października r. ub. do marca rb. kilka faktów, które rozstrzygnęły kwestię, kto właściwie jest agresorem w Europie. Kto przykładał Schuschniggowi, Hasze, Tisso rewolwer do piersi z okrzykiem dawać! — i z refrenem z ballady niemieckiej: „und bist du nicht willig, so brauch ich Gewalt!.." jeśli nie dasz po dobremu, to użyję gwałtu... Świat pamięta też, kto to w Europie był pionierem powojennego pojęcia o „nieagresji", kto to pojęcie popularyzował na świecie: świat pamięta, że właśnie Polska pozawierała pierwsza pakty o nieagresji, dając tym wyraz, iż żadnych napastniczych tendencji wobec nikogo nie żywi. I świat pamięta również, że to nie Polska zażądała od Niemiec metra kwadratowego ziemi, a wprost przeciwnie: przedstawiciel Rzeszy zjawił się u rządu polskiego, by wystąpić z propozycją: dawać!...

I choćby w redakcjach niemieckich wyczerpano morze atramentu, by opisywać Polskę „napastniczą", choćby do ochrypnięcia wykrzykiwano w membrany radiów niemieckich, że drapieżna Polska zagraża agresją Bogu ducha winnym Niemcom i choćby rożne Forstery płoszyły wieczorami sen z oczu dzieci widmem żarłocznego wilka polskiego, pożerającego niewinnego baranka niemieckiego — to głos taki będzie, by użyć biblijnych słów, jako „cymbał kiepsko brzmiący, jako miedź brząkająca"..

Pomysł, by w „wojnie nerwów" Polskę przedstawić jako stronę napastującą, jest — użyjmy określenia niemieckiego — „ein totgeborenes Kind"... poronionym płodem...

Zaprezentowanie tego potworka światu, Polakom, a nawet co rozsądniejszym Niemcom, świadczy, że propaganda niemiecka, nie mogąc już trafić do nikogo logicznym i rozsądnym argumentem — w piętkę goni.

W. M.

Sylwetki aktualne

Człowiek, którego ostatnio gościł Hitler

W. Kom. Ligi Nar. w Gdańsku prof. Burckhard

W momencie, kiedy sprawa Gdańska zaostrza się z dnia na dzień, nazajutrz po chełpliwej i kłamliwej mowie Forstera, przyszła wiadomość o odlocie Wysokiego Komisarza Wolnego Miasta do Berchtesgaden. Niektóre dzienniki francuskie, tak naprzykład Paris-Soir, twierdziły nawet, że p. Burckhardt odleciał razem z Forsterem.

P. Burckhardt rozmawiał oczywiście z kanclerzem Hitlerem nie w charakterze komisarza Gdańska, lecz jako osoba prywatna. To nie zmieni jednak faktu, że Wysoki Komisarz Wolnego Miasta Gdańska odgrywa od dwóch przeszło lat rolę zbyt „elastyczną".

• • •

Prof. Karol Burckhardt, liczący obecnie niespełna pięćdziesiąt lat, urodził się w Bazylei. Pochodzi on z bardzo starej rodziny niemieckiej, która przed wiekami wywędrowała do Szwajcarii. Jest to ta sama rodzina, z której pochodził znakomity historyk sztuki i kultury, szczególnie epoki renesansu, Jakób Burckhardt. Ojciec prof. Karola Burckhardta był również profesorem, członkiem rady kantonu Bazylea.

Wychował się prof. Burckhardt w zakładzie naukowym nad jeziorem Bodeńskim i tam już okazał niezwykłą inteligencję, duże zdolności oraz zamiłowanie dla historii. W młodszym wieku, bo już w 1918 r. Karol Burckhardt zostaje sekretarzem poselstwa szwajcarskiego we Wiedniu, na którym to stanowisku widzimy go do 1922 r. W tym okresie ogłosił on cykl dobrze ugruntowanych artykułów o „Upadku starej monarchii".

• • •

Wysoki komisarz Wolnego Miasta jest człowiekiem niezależnym finansowo, jak twierdzą jego przyjaciele, niezależnym także w swoich czynach. Dla tych powodów odmówił w r. 1935 przyjęcia katedry w Bazylei. Jest on natomiast profesorem w „Institute Universitaire des Hautes Etudes Internationales" w Genewie oraz nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu w Zurichu.

Przyjaciele p. Burckhardta twierdzą także, że w lutym 1937 nie zgodził się on odrazu na przyjęcie stanowiska wysokiego komisarza i że skłoniła go do powzięcia pozytywnej decyzji gorąca namowa członka rady związku kantonów szwajcarskich Motty.

Historyk i prawnik nieprzeciętny prof. Burckhardt brał w Szwajcarii czynny udział w życiu polityczno-dyplomatycznym i stał blisko Ligi Narodów. W jego domu spotykali się przedstawiciele różnych narodów i najrozmaitszych poglądów i kierunków politycznych. W roku 1933 sensację wywołało przyjęcie, jakie w swoim domu zgotował prof. Burckhardt dr. Goebbelsowi i niemieckiej delegacji, która przybyła na sesję Ligi Narodów.

Ludzie znający blisko prof. Burckhardta twierdzili, że to przyjęcie nie świadczy bynajmniej o jego sympatiach dla narodowego socjalizmu, tylko że jest wyrazem jego zupełnej niezależności oraz „zmysłu rzeczywistości" t. zn. że liczy się on z pewnymi faktami i respektuje je bez względu na swoje osobiste sympatie i antypatie.

• • •

Liczni przyjaciele prof. Burckhardta chwalą w nim, że nie jest on ani mieszczaninem, ani konwencjonalnym arystokratą, ani konwencjonalnym dyplomatą, ani wreszcie doktrynerem politycznym. Że jest wybitnym uczonym, pisarzem, profesorem i dyplomatą w jednej osobie i że nie tylko nie utracił kontaktu z rzeczywistością ale stoi w niej mocno obiema nogami.

Dwa i pół roku na stanowisku Wysokiego Komisarza w Gdańsku nie usprawiedliwiły tego sądu przyjaciół o prof. Burckhardt'cie. Nie zrobił on dla utrzymania równowagi wewnętrznej Wolnego Miasta nic, natomiast patrzał się przez palce względnie tolerował stałą ofensywę narodowych socjalistów na wolność Gdańska. Otrzymał też dwa razy z ust kanclerza pochwały raz Hitler nazwał go w mowie „człowiekiem z taktem", niedawno temu zaś przyznał mu „tęgi umysł".

Być może, że niezdecydowana rola prof. Burckhardta jest wynikiem małego zainteresowania, jakie ten światowiec i uczony ma dla Gdańska.

BUNT POLICJANTÓW W GDAŃSKU.

Gdańska policja polityczna przeprowadziła masowe aresztowania wśród członków miejscowej policji. Aresztowano kilkadziesiąt osób, których przyprowadzono do więzienia skutych w kajdany.

Jak można z tego wnioskować, aresztowani policjanci brali udział w otwartym buncie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. ADOLFOWI GLANASOWI

Post. P. P.

a w szczególności Sz. Duchowieństwu p. Komisarzowi Budzyńskiemu, zastępcy Kom. p. Mierzejewskiemu, Korpusowi Policji Państwowej, składają tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać"

MATKA, ŻONA, DZIECI, BRACIA I RODZINA.

Przemysł winien przodować
w akcji poprawy odżywiania robotników

Na odbytym niedawno zjeździe Międzynarodowego Związku Postępu Społecznego w Liege zajmowano się m. in. zagadnieniem poprawy odżywiania ludności robotniczej. Zwrócono przy tym uwagęw jednym z referatów na doniosłą rolę, jaką może odegrać przemysł w akcji poprawy odżywiania ludności robotniczej.

Nie ulega wątpliwości, że członek pracujący rodziny jest najbardziej narażony na niedobory w odżywianiu. Z jednej bowiem strony praca wzmaga zapotrzebowanie pożywienia, z drugiej zaś pobyt w zakładzie pracy przez większą część dnia utrudnia w dużym stopniu racjonalne odżywianie. To co robotnik może zabrać z sobą do pracy nie zaspakaja jego zapotrzebowania. Są to zwykle posiłki jednostronne i często nawet niewystarczające do pokrycia wydatku energii na pracę zawodową.

Jest faktem stwierdzonym zarówno w eksperymentach laboratoryjnych jak i w badaniach przeprowadzonych w przemyśle, że dobry rozkład posiłków w czasie dnia pracy zwiększa jej wydajność. Można tą drogą osiągnąć wzrost wydajności pracy o 10 proc. Poprawie ulega także jakość i dokładność pracy, oraz atmosfera moralna w zakładzie pracy, posiadająca tak duże znaczenie dla stosunków pracy.

Co może uczynić zakład pracy dla poprawy odżywiania robotnika? Odpowiedź brzmi prosto: założyć wzorową jadłodajnię fabryczną. Daje ona robotnikowi możność nabycia zdrowego i taniego posiłku na miejscu i spożycia go w kulturalnych warunkach. Posiłek taki nie tylko zaspakaja aktualne potrzeby fizjologiczne w związku z pracą, lecz — przy umiejętnym doborze posiłków — może także usunąć niedobory w odżywianiu domowym robotnika.

Oto rola, jaką w interesie własnym i społecznym, powinien spełnić przemysł w akcji poprawy odżywiania ludności robotniczej.

Minęło 25 lat...
17 SIERPNIA 1914 ROKU.

Obradujące w Krakowie Koło Polskie, oprócz uchwał, powołujących do życia Naczelny Komitet Narodowy, postanowiło ogłosić do narodu polskiego następujące manifest:

„Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując, trzy pokolenia naszego ludu krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

Cała Europa stoi w pożodze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny największej, jaka była. Austria w obronie wolności swych ludów wysyła na ziemie polskie potężną armię przeciwko rosyjskiemu ciemięzcy.

W tej strasznej a wielkiej godzinie Koło Polskie świadome swej odpowiedzialności, uważa, za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzić go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło Polskie, z którym w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza nim stojący, wzywa Was Polacy do czynu do wspólnego, jednomyślnego do największego, na jaki Was stać wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny Monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać się i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna Armia, ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli która gnębiła ciało kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne Legiony Polskie, Koło Polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.

Pod polską komendą a w ścisłej łączności z naczelnym dowództwem armii austriacko — węgieskiej, pójdą Legiony Polskie w bój aby na szalę tej największej wojny rzucić także godny narodu polskiego czyn jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy! Z zaufaniem i pełną wiarą poddajce się kierownictwu Koła Polskiego i ustanowionej przez Koło Polskie organizacji narodowej.

Polacy! Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarę w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności naszej i wiary ojców! Odrzućcie precz zwątpienia, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośnie wielkim postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

W Krakowie, dnia 16 sierpnia 1914.

Parlamentarne Koło Polskie — Prezydium: dr. Juliusz Leo, prezes; wiceprezesi: Abramowicz, Kędzior, hr. Skarbek".

Oprócz prezydium Koła, manifest podpisali wszyscy posłowie wchodzący w skład Koła..

Zarówno manifest, jak i uchwały o powołaniu do życia NKN, ogłoszone zostały dnia 17 sierpnia, wzniecając w społeczeństwie polskim wielki entuzjazm i radość. Ogół społeczeństwa bowiem nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że zorganizowana instytucja, dzięki ścisłej zależności od Austrii stanie często wbrew swej woli do licytacji z obozem podnoszącym hasło pełnej niezależności — obozem, na którego czele stał Józef Piłsudski.

Podczas gdy na terenie zaboru rosyjskiego dzięki manifestowi w. ks. Mikołaja Mikłajewicza z 14 sierpnia tworzył się już zalążek czynnego obozu prorosyjskiego, na terenie zaboru austriackiego dzięki powstania NKN, który swą nadzieję opierał również przeważnie na obcej pomocy — przejawiła się czynna orientacja proaustriacka.

Święto Żołnierza Polskiego w Zawierciu

Uroczystości święta Żołnierza Polskiego obchodzone były w Zawierciu bardziej uroczyście niż w latach ubiegłych. Mimo niepogody pochód organizacyj wypadł nadzwyczaj okazale, wzięły bowiem w nim tysięczne rzesze ludności. Już w poniedziałek całe miasto było udekorowane flagami narodowymi.

W przeddzień uroczystości o godz. 20.30 na placu obok Domu Ludowego, odbyła się zbiórka organizacyj, skąd przy dźwiękach orkiestry pochód udał się pod Płytę Nieznanego Żołnierza. Tu wygłosił przemówienie T. Stosik, po czym z tłumu padły okrzyki: Precz z Niemcami i gadem krzyżackim".

W dniu 15 bm. jako w dzień uroczystości o g. 6 rano odezwał się z wieży kościelnej hejnał. O godz. 9.30 z placu Domu Ludowego wyruszyły organizacje z miejscową kompanią Obrony Narodowej na czele prowadzonej przez kpt. Szczepaniaka.

Po wyjściu z kościoła pochód udał się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło złożenie wieńca przez delegację legionistów a następnie przemówienie wygłosił p. Marian Mikulski. Po przemówieniu została uchwalona rezolucja treści następującej:

„Zebrani w liczbie 3000 osób obywatele m. Zawiercia w rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża Polskiego, ślubują Głowie Państwa Prezydentowi RP. prof. Ign. Mościckiemu i ukochanemu Wodzowi Śmigłemu - Rydzowi — gotowość na rozkaz w każdej chwili, jakiej Ojczyzna dla swego bezpieczeństwa i potęgi wymagać będzie".

Z kolei na ul. 3 Maja odbyła się defilada, którą przyjmowali: starosta powiatowy Edw. Trznadel i mjr. R. Geyer.

W południe w lokalu Zw. legionistów, odbyło się wręczenie wstęg Krzyża Niepodległości i Państwowej wstęgi przez ZPOK. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: poseł Sowiński i mjr. Geyer.

Na zakończenie uroczystości wieczorem w sali Domu Ludowego, odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił poseł Sowiński. Na akademii przemówienie wygłosił ks. proboszcz Bolesław Wajzler, poczym dr L. Michnowski odczytał przemówienie Marszałka Piłsudskiego wygłoszone w dniu 25 V. 1924 r. w klubie Społecznym w Warszawie na temat: Demokracja a wojsko. Akademie zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Drzazgi

Nazwiska

Każdy kraj ma swoje kłopoty. Nawet z nazwiskami swych obywateli. W Niemczech naprzykład, jak wiadomo, niemal co trzeci obywatel nazywa się Miller. Różnią się od siebie tym, że nie każdemu jest na imię Hans i połowa z nich pisze się przez ü.

W Anglii znowu Schmidtów jest tyle, że mogliby urządzić sobie samodzielne państwo.

U nas też nie brak Nowaków, którzy gdyby wszyscy zamieszkali w jednym mieście dorównaliby zapewne Będzinowi pod względem liczby mieszkańców.

Ale już najgorzej przedstawia się sprawa w Szwecji. Jak bowiem informuje agencja „Centropress" (która po zaborze Czechosłowacji takimi błahostkami zmuszona jest interesować się) spis abonentów telefonicznych miasta Sztokholmu wykazuje 4.525 Andersonów, 4.129 Johanssonów, 3.757 Karlssonów, 3.743 Petterssonów. W całej Szwecji jest około 30000 Ericcsonów

Ponieważ wielu tych obywateli o tym samym nazwisku ma również takie samo imię chrzestne, ponosi się wiele dziesiątek milionów koron szweckich strat z powodu straty czasu szukania w biurach, księgach itp. Powołano do życia specjalny urząd który ma być pomocny obywatelom, pragnącym zmienić nazwisko. Sprawą zajmuje się również prasa, a urządzane są odczyty, jednak kampania dla zmiany nazwisk nie przynosi poważniejszych wyników.

Jak widać nawet taka rzecz może przysporzyć niemało kłopotu. wim

—)o(—

Przy głośniku

NIEMIECKIE PISMA RADIOWE „ANEKTUJĄ" SŁOWACJĘ.

Niemieckie pismo radiowe Rundfunkoche w spisie radiostacji światowych umieszcza jedyną radiostację słowacką Bratysławę w rubryce krajowych radiostacyj niemieckich.

Fakt ten wywołał zdziwienie wśród wielu radiofonii europejskich i najrozmaitsze komentarze.

RADJOWA OPOWIEŚĆ O SCHUBERCIE.

Radiowy cykl o Schubercie który rozpoczął się w ostatnich tygodniach wzbudził duże zainteresowanie wśród radiowej publiczności. Dzięki audycjom tym radiosłuchacze dowiadują się wielu ciekawych szczegółów z życia Schuberta, poznają atmosferę biedermayerowskiego Wiednia, wśród której wzrastał i tworzył wielki kompozytor. Audycje opracowane przez prof. Lucjana Kamieńskiego łączą genialną muzykę Schuberta z żywym słowem, podanym w formie dramatycznej, niejako słuchowiskowej. Przyczynia się to do uplastycznienia opowieści, dodaje jej bezpośredniości, koloru prawdy i żywotności.

Czwarta audycja z tego cyklu odbędzie się dziś o godz. 18.00.

—oOo—

Straszna śmierć
DWÓCH MOTOCYKLISTÓW.

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył sę w śląskiej Nowej Wsi pow. Katowice na szosie niedaleko stacji kolejowej. Na stacji stał pociąg osobowy czekając na sygnał odjazdu, wobec czego zapora na torze kolejowym na ul. 3 Maja była zamknięta. Nagle z gwałtowną szybkością nadjechał motocykl i wpadł na żelazną rampę kolejową. Motocykl roztrzaskał się zupełnie, przyczym obaj pasażerowie wylecieli w powietrze runąwszy następnie na szosę zabijając się na miejscu.

Motor prowadzony był przez hutnika z Bykowiny 30 letniego Jana Czechowskiego W przyczepce zajmował miejsce 30 letni G. Błaszczyk, hutnik z Nowej Wsi.

Przybyły lekarz stwierdził, że obaj motocykliści byli pijani.

—)o(—

Spłonął dom
W KROCZYCACH.

Z powodu złego stanu komina, spłonął dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi Pawła Fitka w Kroczycach

Powiatowe zawody strzeleckie
straży pożarnych pow. będzińskiego

Na wzorowo urządzonej strzelnicy straży pożarnej przy kopalni Milowice, zostały przeprowadzone przez będziński oddział powiatowego związku straży pożarnych powiatowe jednostkowe i zespołowe zawody strzeleckie między wyeliminowanymi zawodnikami - strażakami z całego powiatu będzińskiego pod kierunkiem sędziego strzelecko - łuczniczego p. Nikodema Kałkowskiego z Będzina.

Strzelanie odbyło się z karabinka sportowego kal. 22 o przyrządach celowniczych otwartych. Odległość 50 mtr. leżąc, tarcza 26X14 cm. tak zwana „olimpijka", 20 strzałów w 4 seriach plus 5 próbnych. Rozkład tarcz pięciokierunkowy. Możliwych 200 punktów jednostkowo, a 1000 zespołowo. Warunki dla klasy II — 130 pkt. dla klasy I — 170 pkt.

Do tych zawodów zostało zakwalifikowanych 146 zawodników - strażaków, z których w strzelaniu rozpoczętym od godz. 6 rano wzięło udział 90 osób. W międzyczasie były oddane strzały honorowe przez zaproszone na tę uroczystość osoby.

Wyniki strzelań na powyższych zawodach były następujące: zespołowo pierwsze miejsce uzyskał zespół ochotniczej straży pożarnej w Wojkowicach Komornych w składzie: Skórka Józef 143 pkt. na 200, Ząbkowiski Stanisław 137, Wojtasik Lucjan 132, Mańka Zdzsław 121, Polak Julian 121, łącznie 654 pkt. na 1000 możliwych, zdobywając nagrodę w postaci karabinka sportowego wartości 150 zł. Drugie miejsce przypadło zespołowi ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu w składzie: Wroński Tadeusz 140 pkt. Strzyż Mieczysław 139, Kański Jan 126, Przewłocki Tadeusz 123. Siwek Aleksander 120, łącznie 648 pkt. zdobywając efektowny dyplom I wicemistrza powiatu będzińskiego. Trzecie miejsce osiągnął zespół straży pożarnej fabryki „Strem" w Strzemieszycach Wielkich w składzie: Kasza Feliks i Pytlarz Jan po 131 pkt. Cieplak Józef i Nadgórski Julian po 123 pkt. Wawrzyniak Lucjan 116 pkt. łącznie 624 pkt. zdobywając efektowny dyplom II wicemistrza powiatu. Czwarte miejsce zespół straży pożarnej w Kazimierzu w składzie: Cis Jan 128, Matuszczyk Henryk 124. Franczak Mieczysława 103, Miodek Janina 100, Wójcik Stanisław 97, łącznie 552 pkt. Piąte miejsce — drugi zespół „Stremu" w składzie: Falfus Józef 113. Bałęga Stefan 108. Zegarek Kazimierz 104. Wiśnicki Marian 93. Pietrzak Edmund 87 łącznie 505 pkt.

Dalsze miejsca uzyskały następujące zespoły: straż pożarna „Mortimer" w Zagórzu łącznie pkt. 485, straż pożarna zakładów „Solvay" w Grodźcu 476 pkt. drugi zespół ochotniczej straży pożarnej Wojkowice Komorne 475 pkt. ochotnicza straż pożarna Gołonóg 457 pkt. ochotnicza straż pożarna w Sosnowcu 455 pkt. drugi zespół straży pożarnej „Kazimierz" w Kazimierzu 325 p.

Jednostkowo zajęli miejsca następujący strzelcy strażacy: Cupiał Stanisław z kop. Mars osiągając 150 na 200 pkt. Skórka Józef z Wojkowic Komornych 143. Wroński Tadeusz z Grodźca 140. Strzyż Mieczysław z Grodźca 139. Ząbkowski Stanisław z Wojkowic Komornych 137, Sajdak Henryk z kop. Milowice 132, Wojtasik Lucjan z Wojkowic Komornych 132. Kasza Feliks i Pytlarz Jan ze „Stremu" po 131 pkt. po 130 pkt. — Dejka Jan z Gołonoga, Łapanowski Józef z Malinowic i Gęborski Stefan z Sarnowa.

Jednostkowo z żeńskich służb pożarniczych członkinie zajęły następujące miejsca: Koszembarowa Anna z Zagórza 124 na 200 pkt. Franczak Mieczysława z Kazimierza 103, Miodek Janina z Kazimierza 100 Bijak Stefania z Sarnowa 85 i Niedzielska Leonarda z Kazimierza 70 pkt.

W związku z mającymi się odbyć wojewódzkimi zawodami o mistrzostwo straży pożarnych woj. kieleckiego na 1939 rok zakwalifikowali się następujący strażacy - zawodnicy:

W klasie pierwszej — st. instr. Kałkowski Nikodem z Będzina. W klasie drugiej — Strzyż Mieczysław, Ząbkowski Stanisław Sajdak Henryk, Kasza Feliks i Pytlarz Jan rezerwa: Matuszczyk Henryk, Cieplak Józef. Mańka Zdzisław, Polak Julian i Kunert Romuald. W klasie trzeciej — Cupiał Stanisław, Skórka Józef. Wroński Władysław. Wojtasik Lucjan, Dejka Jan, rezerwa Łapanowski Józef. Gęborski Stefan, Sobczak Hilary, Cis Jan. Urbanowski Stefan. W klasie ż. s. p. — Koszembarowa Anna Franczak Mieczysława i Miodek Janina. rezerwa: Bijak Stefania.

Maltretowany przez żonę
ZABIŁ JĄ NOŻEM.

W Włocławku na ul. Kaliskej Stanisław Szatkowski w czasie sprzeczki uderzył żonę w okolicę serca narzędziem do ostrzenia noży. Ranna zmarła w drodze do szpitala.

Sprzeczki między małżonkami były na porządku dziennym ponieważ Szatkowska będąc fizycznie silniejsza od męża, maltretowała go i dokuczała mu w wymyślny sposób.

Zabójca sam oddał się w ręce policji.

—oOo—

Uroczystość poświęcenia sztandaru
Zw. Robotników Przem Włókienniczego

W Zawierciu odbyła się uroczystość poświęcenia nowoufundowanego sztandaru Polskiego Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego. O godz. 9 rano obok Domu Ludowego odbyła się zbiórka organizacyj ze sztandarami, skąd pochodem pomaszerowano do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo

Uroczystego aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz B. Wajzler. Po nabożeństwie udano się pochodem do sali Domu Ludowego, gdzie odbyła się akademia. Przemówienia wygłosili pp.: poseł Z. Sowiński, delegat zarządu głównego Musialik, delegat zarządu okręgowego Rakowski i inni.

W uroczystościach wzięły udział: miejscowe władze, delegacje związków i organizacyj oraz miejscowa ludność.

Wiadomości bieżące

Czwartek 17 Sierpień

Dziś: Jacka
Jutro: Heleny
Wschód słońca: 4,00
Zachód słońca 19,30

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dzis dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

Apel do kupców
W SOSNOWCU

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu zwraca się do swych członków z jednego z najwybitniejszych działaczy w kierunku unarodowienia handlu polskiego Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 17 z kościoła parafialnego W. N. M.

uprzejmą prośbą o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie śp. Kazimierza Krynke,

PRZYCHODNIA LECZNICZA

Z Olkusza

Niezatwierdzenie
WICEBURMISTRZA M. OLKUSZA.

Wojewoda kielecki niezatwierdził wybór prof. Mikity na wiceburmistrza m. Olkusza

Jak donosiliśmy niedawno. kandydatura prof. Mikity spoza rady wysunięto została przez radnych socjalistów przy pomocy radnych żydów.

P. Mikita jest narodowości ukraińskiej

W przystępie szału

44-letni ślusarz Jan Drozdwoski ze Sławkowa k. Pilicy w przystępie szału poderżnął sobie gardło i szyję brzytwą.

Wypadek spostrzegła w ostatniej chwili jego żona, która odebrała nieszczęśliwemu brzytwę. Nie mniej jednak Drozdowski pokaleczył się bardzo niebezpiecznie i odwieziony został do szpitala w Olkuszu po założeniu prowizorycznego opatrunku przez lekarza w Pilicy.

Drozdowski jest chory umysłowo od miesiąca i niebezpieczny dla otoczenia.

Odwołanie obozu wypaczynko wego
W SŁAWKOWIE.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż z dniem 20. bm. letnia akcja obozowa zostaje całkowicie zakończona.

Projektowany, ostatni turnus w Sławkowie z przyczyn od Ubezpieczalni nie zależnych nie odbędzie się.

Ogółem w bieżącym roku z akcji obozowej Ubezpieczalni, korzystało około 4000 osób.

Kradzież biżuterii

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Mendla Kałmy Rosenbauma w Dobrogoszczycach. gm. Kroczyce. skąd skradli biżuterię. garderobę, bieliznę itp. wartościowe przedmioty. ogółem na sumę zł. 3.600. W gotówce zabrali złodzieje zł. 225.

—)o(—

Goniąc syna
ZŁAMAŁ NOGĘ.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Józef Stelmasiński, zam. w Dąbrowie Górn. przy ul. Szkolnej 7. Stelmasiński, będąc w stanie nietrzeźwym, gonił swego syna, którego chciał skarcić. W pewnej chwili potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Przewieziono go do szpitala.

—)o(—

Powiesił się w mieszkaniu
wskutek nieuleczalnej choroby

Wczoraj w Sosnowcu przy ulicy Rudnej 21 popełnił samobójstwo 40 letni Wincenty Kałenga, tamże zamieszkały.

Kałenga, będąc nieuleczalnie chorym, postanowił skończyć z życiem. To też w dniu wczorajszym powiesił się we własnym mieszkaniu.

Gdy przybyli domownicy zastali już tylko stygnące zwłoki samobójcy.

Kat dokonał 400 egzekucyj

na krześle elektrycznym i... zwariował

Robert Elliot pełnił w Nowym Jorku niezbyt zaszczytną funkcję. Był on tym człowiekiem, który ubierał skazańców w kaftan śmierci i przekręcał elektryczny kontakt.

Swego czasu władze więzienne w Nowym Jorku miały wiele kłopotu ze znalezieniem odpowiedniego kandydata na to stanowisko. Nie było wielu amatorów, którzy chcieliby podjąć się tak makabrycznego zajęcia, Dlatego władze szły na wszelkie ustępstwa i gdy jeden z kandydatów postawił za warunek noszenia podczas egzekucji maski — punkt ten został zaakceptowany w kontrakcie.

Mr. Elliot jednak nie miał szczęścia. —

PODCZAS JEDNEJ Z EGZEKUCYJ MASKA NAGLE SPADŁA.

— Ależ to pan Eliot, — wykrzyknął jeden z dziennikarzy, obecny przy egzekucji. — To pan przecież zdobył pierwszą nagrodę w konkursie plantowania róż.

Starszy pan zbladł i ze złością przekręcił kontakt elektryczny. Od tej chwili mr. Elliot nie zaznał spokoju. Obawiał się, że dosięgnie go w każdej chwili zemsta ze strony przyjaciół tych ludzi — których „usmażył" na fotelu elektrycznym.

Dyrektor policji zaproponował Elliotowi stałą ochronę policyjną, ale kat odmówił.

— Jeszcze by tego brakowało. Tacy aniołowie z kolbami przy boku bardziej zwracaliby uwagę na moją osobę

Minęło zaledwie trzy dni od chwili, gdy Elliot stracił swe incognito. Właśnie podlewał w ogrodzie swe ulubione róże. Mocny prąd powietrza ściął go z nóg a — to w

DOMKU WYBUCHŁA BOMBA!

Tylko cudem kat uniknął śmierci.

Od tego czasu Elliot zmieniał ciągle mieszkanie i nie przebywał w jednym hotelu dłużej, niż 15 dni.

Pewnej nocy, gdy sadowił na krześle elektrycznym znanego gangstera Gelieri — ten nagle odezwał się do niego:

— Posłuchaj stary! Jeśli nie porzucisz tego brudnego zajęcia i nie wrócisz do swoich róż — spotka cię nieszczęście. Pamiętaj, że...

Skazaniec nie dokończył swej groźby, kat z furią przekręcił kontakt.

W godzinę później Elliot powracał swym starym Buickiem do domu. Nagle zauważył, że pędzi za nim wielki Packard. Wiedział, co to znaczy. Postawił wszystko na jedną kartę. Niespodziewanie zahamował swój wóz. Packard usiłował go wyminąć i wpadł na przydrożny słup. Dwaj ludzie zostali zabici na miejscu. Trzeci ciężko ranny —

TRZYMAŁ JESZCZE W RĘKU KARABIN MASZYNOWY

W jakiś czas później Elliot otrzymał list dziwnie zaadresowany: „Do Roberta Elliot — elektrotechnika diabła". Anonim zawierał ostrzeżenie, że świat podziemny projektuje go porwać. Podobnych listów otrzymał Elliot jeszcze bardzo wiele.

Nerwy tego człowieka zaczęły się wyczerpywać w szybkim tempie. Po wyekspediowaniu na drugi świat kobiecy — Ruth Snyder, która namówiła swego przyjaciela do zamordowania męża —

KAT ZACZĄŁ MIEWAĆ HALUCYNACJE.

Ale jego nerwy ostatecznie załamały się podczas egzekucji Hauptmanna. „Ceremonia" ta bowiem była aż trzykrotnie odkładana i Elliot trzy razy szykował fotel...

Dziś, po przeszło 400 dokonanych egzekucjach, Elliot znajduje się w zakładzie dla obłąkanych. Często go się spotyka w małym szpitalnym ogródku jak szeptem rozmawia z tymi, których wysłał do wieczności.



80 LETNI JUBILEUSZ KNUTA HAMSUNA.

W tych dniach obchodził swój 80-letni jubileusz urodzin największy współczesny pisarz norweski Knut Hamsun.

Na zdjęciu Knut Hamsun w otoczeniu żony (na prawo) i córek na ganku swego domu w Nörholmen w Norwegii.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 17 sierpnia

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. 6,35 Gimnastyka 6,50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 7.45 Koncert orkiestry 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13,00 Przerwa 14.45 Zagadka literacka dla młodzieży 15 05 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16,20 Utwory filmowe 16.45 Pogadanka 17.00 Muzyka do tańca 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Opowieść o Schubercie 19.00 W kręgu legend i magii 19.20 Przy wieczerzy 20.15 Rezerwa 20,25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Muzyka dwufortepianowa . Na polach popiołów słuchowisko 22.00 Koncert ork. 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.15 Koncert muzyki polskiej.

KATOWICE.

5,00 Pieśń poranna płyty 5.03 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.55 Koncert życzeń 14.35 Radiowe kursy 17.00 Pogadanka 17.10 Recital fortepianowy 17,30 Utwory skrzypcowe 17.50 Wiadomości radiotechniczne 19.20 Wesoły wieczór 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka aktualna 20,35 Wiadomości sportowe 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.15 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 18 sierpnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13,00 Przerwa 14.45 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Bogadanka 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.20 Recital organowy 16.45 Rozmowa z chorymi 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital śpiewaczy 18.25 Kwater smyczkowy 19.00 Szkic literacki 19.30 Koncert orkiestry 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych 22.20 Szkic literacki 22.40 Wiadomości dziennika 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 14.15 Pogadanka 17.00 Poradnik sportowy 20.05 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.13 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

398)

— Jesteś bardzo skromnym.

— Ja?

— Ty, ponieważ nie chcesz innego jak to co chciałeś kiedyś, żeby uczynił Gustaw i Gauguennet. Nie w innym celu opowiedziałeś im przygody pani de Marignon. Patrz jak wielką jest chwała twoja! Szatan przywiedziony jest, aby cię naśladował, żeby źle czynić.

Wymówka dobrze była wymierzona, dlatego też Luizzi nie raczył odpowiedzieć. Jednakże imię pani de Marignon przypomniało mu spotkanie niewidomego starca i wskutek tego wszystko co poprzedziło ucieczkę jego z Orleanu aż do chwili, w której przerwał Szatanowi, gdy się tyczyło pani Peyrol. Szedł więc obok Szatana, myśląc na serio o wynalezieniu sposobu zapobieżenia intrygom, wskutek których Gustaw de Bridely mógłby przeszkodzić uznaniu córki pani de Cauny, nie wie czy miał się odnieść w tym względzie do niego samego albo zażądać wyjaśnienia od swojego niewolnika gdy w tym poeta zawołał na niego z daleka. „Hej panie baronie! Panie baronie de Luizzi!" Ten ostatni się zatrzymał. Poeta zbliżył się i rzekł do niego:

— Panie de Luizzi, obiecałem przypomnieć okoliczności pierwszego naszego spotkania, w Bois-Mande miałem panu opowiedzieć tę historię. Tam znajdzie pan tajemnicę życia jeszcze dziwniejszego może aniżeli pana de Lozeraie i Mateusza Durand; jeżeli mi pan pozwoli nadeślę ją panu do Tuluzy.

— Odbiorę ją z przyjemnością — powiedział baron dość obojętnie.

Poeta się oddalił i baron piechotą szedł dalej.

— Ale któż jest ten pan — zapytał on Szatana.

— Jakto nie poznałeś dawnego znajomego?

— Tego pana?

— Fatalnego Fernanda, bohatera pokoju papieskiego, uwodziciela Joasi któremu służyłeś za sekundanta...

— Ah tak! Przypominam sobie — rzekł Luizzi — i właśnie to chciał mi opowiedzieć w Bois-Mande.

— Byłby zapewne dodał dalszy ciąg przygód swoich z Joasię, a ponieważ masz teraz więcej czasu do stracenia, aniżeli kiedy już staniesz w Tuluzie mogę ci ją opowiedzieć.

— Idź precz! — zawołał Luizzi — już nie chcę cię słyszeć.

Szatan zniknął i Luizzi udał się w dalszą drogą myśląc o tym wszystkim co mu czynić wypada. Miał w tej chwili trzy kobiety, które ocalić wypada z fatalnego położenia w jakim z jego przyczyny się znalazły: pani de Cerny, Eugenia Peyrol i Karolina, Luizzi żałował bardzo, że nie może zatrzymać się w Bois-Mande, żeby dostać się do zamku pani de Paradeze i zawiadamiając, że córka po której płakała tak długo, znalazła się naresz cie, po tym żeby ją zawiadomić o nieszczęściu jej siostrzenicy, ale obecność jego w Tuluzie była konieczna. Znajdował się w stanie wycieńczenia finansowego, które nie dozwalało mu działać szybko i jak należy. Jednak uznał za właściwe napisać do pani de Paradeze, ażeby ją zawiadomić o szczęśliwym wypadku, który dozwolił mu odkryć pannę de Cauny w mniemanej córce Hieronima Turniquel, ale nie miał czasu do napisania, postanowił ją wyśledzić przybywszy do Tuluzy, kiedy tak namyślał się i przedsiębrał środki dostrzegł, że dzień ma się ku schyłkowi i że za bardzo oddalił się od powozu, którego jakoś nie było widać. Znajdował się w bliskości krzaków dość gęstych, kilku ludzi podejrzanej powierzchowności przeszło tam i na powrót koło niego; złodziei się nie obawiał, ale agentów policyjnych. To najmocniej go zaniepokoiło, że jeden z tych, którzy przeszli koło niego nie był mu zupełnie nieznany. I dlatego wrócił się ku Sar... wkrótce usłyszał turkot powozu nadjeżdżającego z szybkością i sądząc, że to przybywający dyliżans posunął się na środek szosy. Był to powóz pocztowy, z tyłu siedział chłopiec, który zeskoczył na ziemię, skoro tylko zobaczył barona powiedział do niego:

d. c. n.

Świat miałby dziś więcej spokoju

Gdyby Alojzy Hitler nie bił tak mocno pasem swego syna Adolfa

Oczy całego świata zwrócone są ciągle na postaci dyktatorów naszej epoki. Szary człowiek, który nauczył się niczemu nie dziwić, zadaje sobie jednak po raz setny pytanie, jak się to stało, że Mussolini, Hitler czy Stalin, w tak krótkim czasie zawładnęli milionowymi narodami, osiągając aureolę bożyszcza tłumów. Jakim sposobem stali się oni sternikami naw pań-



MUSSOLINI

stwowych, odpowiedzialnymi za spychanie swych krajów w objęcia wojny, a także za życie i śmierć tysięcy ludzi?

Niejaką odpowiedź na te pytania może dać porównanie lat młodzieńczych tych ludzi, wykazujące wiele cech podobnych. Autobiografie dyktatorów zawierają zawsze jedną wspólną cechę charakterystyczną: młodość każdego z nich była nad wyraz ciężka. Każdy z nich pochodził z nizin społecznych i miał bardzo surowego ojca. Każdy z nich w dzieciństwie był bity i karany przez ojca za najmniejsze przewinienie, każdy z nich ma charakter uparty i samowolny, który surowe traktowanie przez ojca jeszcze pogorszało.

Ojciec Mussoliniego Alessandro Mussolini był kowalem ze wsi Ramagno. Rzemiosła kowalskiego uczył się we wsi Meldola, gdzie w latach osiemdziesiątych zetknął się z fanatycznymi socjalistami i sam został socjalistą, naj czerwieńszym z czerwonych. Alessandro wychowywał swych synów twardą ręką. Najdawniejsze wspomnienia obecnego dyktatora Włoch z dzieciństwa to bicie pasem przez ojca, gdy Benito zakrywał oczy przed iskrami ogniska kowalskiego. „Nigdy się niczego nie nauczysz, jeśli się będziesz bał ognia" — mawiał ojciec Mussoliniego.

Ojciec Hitlera, Alojzy, do czterdziestego roku życia nosił nazwisko pa-



STALIN

nieńskie swej matki Schicklgruber, był chłopem styryjskim i żenił się trzy razy. Adolf był dopiero synem trzeciej żony. Pierwsza żona ojca Hitlera była starsza od niego o czternaście lat, trzecia była młodsza o 23 lata. Przyrodnie siostry Hitlera żyją i starsza z nich Aniela, prowadzi mu dom w Berchtesgaden.

Alojzy Schicklgruber przechodził różne koleje losu. Był kolejno rolnikiem, leśniczym, terminatorem szewskim i wreszcie urzędnikiem celnym. W domu był bezwzględnym tyranem i lada przewinienie powodowało, że chwytał za kij, aby karać swe dzieci. Adolf był uparty i samowolny, to też bicie było na porządku dziennym. W tych warunkach nie było mowy o jakiejś miłości między ojcem i synem.

Ciekawy jest fakt, że również dyktator Rosji — Stalin, którego nazwisko właściwe brzmi Dżugaszwili — rodem z Tyflisu, miał surowego ojca, którego drakońskie wychowanie wycisnęło na nim piętno na całe życie. Takie same trudne warunki rodzinne miał zmarły niedawno twórca nowej Turcji Mustafa Kemal.

Obserwujemy u wszystkich wymienionych dyktatorów, jak wskutek wczesnej śmierci ojca następował w ich życiu gwałtowny przeskok od najsroższych rygorów do zupełnej swobody postępowania, gdyż wszystkie matki: Róża Mussolini, Klara Hitler, Katarzyna Dżugaszwili i matka Kemala, Zubeida Riza — były zbyt słabe, aby utrzymać w ryzach swoich zbuntowanych ojcowskim ciemiężeniem synów.

Mało znanym ogółowi szczegółem jest fakt, że dzisiejszy dyktator czerwonej Rosji — Stalin, był przez swą matkę przeznaczony do klasztoru i że w czternastym roku życia wstąpił do prawosławnego seminarium duchownego w Tyflisie, gdzie przebył całe sześć lat jako kleryk!

Nie mniejszy wpływ od pierwszych książek miały na Hitlera i Mussoliniego pierwsze smutne przeżycia lat młodzieńczych, głód, nędza i więzienie. Hitler wspomina, jak po śmierci matki błąkał się cztery lata po Wiedniu, próbując różnych zajęć i nocując w przytułkach dla bezdomnych, głodując i żebrząc. Jakiś czas utrzymywał się ze sprzedaży pocztówek. Do więzienia dostał się po nieudałym puczu monachijskim w początkach swej działalności politycznej. Przesiedział wtedy rok w twierdzy wojskowej Landsberg, gdzie zrodziło się główne dzieło jego życia — „Mein Kampf".



HITLER

Mussolini opisuje straszny głód, jaki cierpiał w młodości swej w Szwajcarii, a także swój jedenastokrotny pobyt w więzieniach Szwajcarii, Włoch i Austrii. Ojciec jego Aleksander Mussolini, podówczas mer miasteczka Doria, był jako zagorzały socjalista w silnej opozycji do rządu. Benito poszedł tą samą drogą.

Marzenia o zjednoczeniu wszystkich Niemców w jednym państwie nie są może oryginalnymi. Zaszczepił je Hitlerowi nauczyciel historii w szkole wydziałowej dr. Pötsch, jedyna osobistość, którą „Führer" dobrze z czasów szkolnych wspomina.

Może gdyby Alojzy Schiklgruber nie bił tak mocno pasem swego syna, małego Adolfa, świat miałby dziś nieco więcej spokoju.

Zaostrzenie walki

z anarchią na drogach

W ciągu bieżącego roku stwierdzono znaczne zwiększenie liczby wypadków drogowych, z których wiele pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne. W ogromnej większości wypadki te były wynikiem zarówno nieostrożności, bądź niedostatecznego opanowania pojazdów, jak i nietrzeźwości szoferów lub lekceważenie przepisów drogowych.

Mając to na uwadze ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło energiczną walkę z anarchią na drogach publicznych.

W szczególności zalecono władzom administracyjnym:

1) wprowadzić w życie i jak najściślej przestrzegać wydanych przepisów o ruchu na drogach,

2) bezwzględnie odbierać pozwolenia na prowadzenie pojazdów w wypadkach przekroczeń tych przepisów,

3) ściśle przestrzegać postanowień, co do szybkości pojazdów oraz

4) stosować z całą surowością przewidziane ustawowo kary za wykroczenia w tej mierze, zwłaszcza w wypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

Do akcji ukrócenia anarchii szosowej i zapewnienia na drogach bezpieczeństwa przywiązuje ministerstwo spraw wewnętrznych bardzo wielką wagę.

SPORT

Liga po wakacjach

Wakacje ligowców skończone! Na pierwszy ogień po przerwie poszedł mecz ligowy Pogoń — Cracovia. Mimo, że ogólnie spodziewano się, iż Cracovia wygra ten mecz — zwycięstwo odniosła Pogoń w stosunku 4:3 (2:2).

Zwycięstwo Pogoni przesunęło ją w tabeli ligowej na drugie miejsce. Obecnie ma ona o 2 pkt. mniej od Ruchu ale też ma o jedną grę więcej do rozegrania. Staje się więc poważnym rywalem dla leadera. Porażka Crakovii nie spowodowała żadnego przesunięcia w tabeli, w każdym jednak razie osłabiła pozycje Cracovii, która ma obecnie bardzo słaby stosunek bramek.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Ruch	13	18:8	48:18
Pogoń	13	16:8	26:20
Wisła	11	14:8	27:18
A. K. S.	11	13:9	27:14
Warta	11	13:9	29:13
Cracovia	12	12:12	20:30
Polonia	11	10:12	26:27
Garbarnia	12	10:14	17:29
Warszawianka	10	5:15	14:25
Union Touring	11	3:19	13:48

Skonfiskowana skarga

DO BOGA.

W miejscowości Velvary koło Pragi odbywały się niedawno ćwiczenia artyleryjskie w pobliżu budynków mieszkalnych. Odłamki jednego z pocisków wpadły do ogródka pobliskiego domu, raniąc śmiertelnie 13 letnią dziewczynkę, Wierę Niemcową. Pogrzeb odbył się przy udziale wszystkich mieszkańców z delegacją rady miejskiej na czele. Gestapo skonfiskowała drukowane klepsydry, których tekst zaczynał się następująco: „Skarżymy się Bogu i wszystkim dobrym ludziom, że nam zabito nasze najlepsze dziecko".

PĘKAJĄ BOMBY W PALESTYNIE.

Wybuch bomby, rzuconej wczoraj rano w grupę żydów, zranił 12 osób, w tym 6 ciężko. Poza tym donoszą, iż dwuch Arabów zamordowało oficera arabskiego z formacyj antyterostycznych. Wydano zakaz opuszczania mieszkań po godz. 24. Przeprowadzono liczne rewizje, które doprowadziły do ujęcia sprawcy zamachu.

WIELKI MISTRZ CZESKIEJ LOŻY MASOŃSKIEJ OTRUTY PRZEZ GESTAPO.

Przed niedawnym czasem „zmarł" w Protektoracie jeden z najwybitniejszych malarzy czeskich, twórcą „Epopei słowiańskiej", Alfons Mucha. Śmierć Muchy nastąpiła nagle i w bardzo podejrzanych okolicznościach. Obecnie krążą w Mor. Ostawie coraz bardziej uporczywe pogłoski, iż Mucha został otruty przez Gestapo. Równocześnie stwierdzono także, iż malarz ten był wielkim mistrzem czeskiej narodowej loży masońskiej „Bił ly Lew", do której należał także Masaryk i Benesz. Akta tej loży w tajemniczy sposób zginęły zaraz po śmierci wspomnianego malarza.

ZAMACH NA BRYTYJSKI STATEK TRANSATLANTYCKI

Według doniesień dzienników, roztoczono specjalną ochronę nad base nem imienia Jerzego V-go, w którym stoi nowy statek transatlantycki „Mauretania".

Dwóch detektywów, przebranych na robotników portowych, podsłuchało miało rozmowę dwóch mężczyzn, z której wynikałoby, że zamierzają oni dokonać zamachu na statek. Dostęp do statku znajduje się pod surową kontrolą. Statek ma w piątek rozpocząć rejs.

Reprezentacja bokserska

KOPENHAGI W POLSCE

Kopenhaski Zw. Bokserski zawiadomił warszawski okręgowy Zw. Bokserski, że przyjmuje propozycję Warszawy na rozegranie trzech spotkań w dniach 1, 3 i 5-go października. Prawdopodobnie dwa mecze z bokserami duńskimi odbędą się w Warszawie, a trzeci termin WOZB. odstąpi innemu miastu.

Warta zaproszona

DO KOWNA

Ligowa drużyna piłkarska Warty otrzymała zaproszenia na rozegranie meczu w Kownie 14 października z drużyną łotewską Koras.

KS. SARMACJA — ZW. REZ. (OLKUSZ) 1:1 (0:1).

Zawody koleżeńskie piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami na stadionie w Olkuszu zakończone zostały wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Sędziował dobrze p. Latosiński z Sosnow

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

POLE BITWY...

Do dumającego samotnie nad kieliszkiem pana Szymona Marysiaka zbliżył się nieznany jegomość z obrazem pod pachą i rzekł:

— Kupisz pan obrazek? Ręcznie malowany, mój przyjaciel artysta malarz pokojowy go robił.

—A co on przedstawia. — zapytał się pan Szymon. — O wiele jakie wojne, to kupię, ponieważ że lubię wojenne lanszafty.

—To akuratnie fajnie się składa, bo obraz „Pole bitwy" się nazywa.

— Faktycznie? No to pokaż pan!

Po chwili pan Szymon krytycznym okiem badał okazane mu dzieło sztuki. Przyglądał mu się czas długi, po czym zapytał:

— Jak się toto wabi?

—Pole bitwy O widzisz pan: łąka taka, a to zielone to trawa.

— A zabite gdzie są.

—Zabitych już nie ma. Pochowano ich. We wspólnym grobie leżą, żeby nie gnili na świeżym powietrzu.

— A ranne gdzie?

—Rannych to do szpitala zara po bitwie zabrali. Kule im wyjmują, operacje różne uskuteczniają.

— Ale i zdrowych soldatów także samo nie widać.

— A bo zdrowych to posłano dalej, na drugie pozycje!

Pan Szymon przygiądał się jeszcze przez dłuższą chwilę obrazowi. Po czym westchnął ciężko i rzekł:

— Tak, panie szanowny. Ciekawy obraz i wartoby go młodym, uczącym się mala rzem dla przykładu pokazywać. A wiesz pan po co? Żeby widziały chłopaki jak malować nie trzeba.

Uwaga powyższa, bardzo zdenerwowała sprzedawcę, który broniąc honoru swego przyjaciela — malarza, obraził pana Szymona nader brzydkim słowem.

Pan Szymon naturalnie wezwał natychmiast policjanta, co w konsekwencji spowodowało sprawę sądową i wyrok, skazujący pana Stanisława Motyia na 4 dni aresztu.



KRÓL DUŃSKI NA 444-YM JUBILEUSZU MIASTA.

Miasto duńskie Nykobing obchodziło 400 ny jubileusz swego istnienia. Z okazji jubileuszu odbyły się bogate uroczystości, w których wziął udział król Chrystian wraz z członkami rodziny królewskiej. Na zdjęciu król Chrystian w rozmowie z harcerzami Nykobing.



KATASTROFALNY WYLEW RZEK.

Na zdjęciu fragment z katastrofalnego wylewu rzek w stanie Virginia (St. Zjednoczone). Wezbrane fale uniosły samochód, którego kierowca zdołał się uratować.

Numer akt. Km. 88/38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 października 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Olkuszu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Teodory Paul i Sabiny Goebel nieruchomości położonej w Olkuszu przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, składającej się z placu obszaru 45 prętów wraz ze znajdującymi się na tym placu: domem jednopiętrowym, oficyną trzechpiętrową i komórkami — mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu, oznaczoną Nr 260.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 58.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 38.666 gr. 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5.800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkoda do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Olkuszu ul. 3-go Maja Nr. 33.

Dnia 12 sierpnia 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

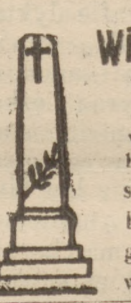
DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe. Łagisza ul. Szosowa Edward Szczeciński

SZOFER - mechanik z długoletnią praktyką warsztatową poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Szofer".

KUPNO I SPRZEDAŻ



Wielki wybór pomników i rzeźb w najstarszej firmie **H. FOCHTMAN** w Zagłębiu (rok założenia 1906) oraz wyroby betonowe stopnie, posadzki, płyty i inne Dąbrowa Górn. ul. Kr. Jadwigi 46 obok przystanku tramwajowego. Telefon 63-296.

PARKANY żelbetowe, ażurowe, słupy, stalobetonowe, oświetleniowe szczudła do słupów drewnianych, rury kanalizacyjne itp. wyroby z betonu wibrowanego poleca tanio „Wiktoria Dąbrowa Górnicza, ul. Narutowicza 41 telefon 68436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STEFAN LANGE zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec oraz poświadczenie obywatelstwa, które unieważnia się

I. LIDA zgubił weksel na 50 zł. wystawiony przez H. Konińskiego płatny 11.8 39 r. który unieważnia.

NOWAK JÓZEF zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

WRONA BOLESŁAW zgubił świadectwo ślusarskie firmy Pająka w Dąbrowie Górniczej.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. krawiec Mordka Berliner, stanu wolnego, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, ulica Marszałka Piłsudskiego 3 syn krawca Fajwla Berlinera zamieszk. w Dąbrowie Górniczej i jego żony Laji z domu Szwajcer zmarłej ostatnio zamieszkałej w Dąbrowie Górniczej. 2. niezamężna Laja Wajsfeld, zamieszkała w Katowicach I, ulica Dąbrowskiego 1 córka kupca Izraela Wajsfelda i jego żony Marii z domu Szwajcer oboje zamieszkałych w Wolbromiu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice dnia 16 sierpnia 1939 r Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.217.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.